

Wojciech Wrzeński

Olsztyńskie regionalne badania historyczne (1945-1997)

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 1, 73-86

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wojciech Wrzesiński

Olsztyńskie regionalne badania historyczne (1945—1997)*

Wiosną 1945 r., w okresie gdy na Pomorzu, Śląsku i nad Odrą toczyły się jeszcze walki, w Olsztyńskim zaczynano budować polską rzeczywistość państwową. Perspektywy prawnopolitycznego bytu tego regionu nie były jeszcze wyjaśnione, tak w ramach nowej państwowości polskiej, jak i w stosunkach międzynarodowych. Na podstawie wcześniejszych międzynarodowych decyzji politycznych należało się spodziewać inkorporacji w granice Rzeczypospolitej południowych powiatów wschodniopruskich z Elblągiem, Braniewem, Olsztynem, Ełkiem, Węgorzewem i Gołdapią, ale bez Królewca, Tylży, Wystruci, które, wobec stalinowskich żądań miały zostać wcielone w granice Związku Sowieckiego. Inkorporacja tych ziem, potwierdzona decyzjami poczdamskimi, w oficjalnej polskiej propagandzie państwowej opierała się nie tylko na uznaniu racji dyktatu zwycięzców, lecz przede wszystkim międzynarodowej akceptacji powrotu, chociaż tylko części tych ziem, do stanu historycznego, kiedy to dawne obszary państwa Zakonu Krzyżackiego weszły w granice Rzeczypospolitej. Scalanie nabytych ziem północnych z Rzeczpospolitą podjęto nieomal jako prace na „surowym korzeniu”.

Państwowość polska przychodziła na te ziemie w czasie, gdy wcześniejszymi procesami cywilizacyjnymi, gospodarczymi, politycznymi i demograficznymi wtopione były w rzeczywistość niemiecką, przeciw której coraz słabsza była opozycja miejscowej ludności polskiej. Polska otrzymywała ziemie wyludnione działaniami wojennymi, ewakuacją i uciezkami na zachód, wywózkami na wschód, z perspektywą przeprowadzenia szybkiego wysiedlenia do stref okupacyjnych wszystkich miejscowych Niemców. Miasta i wsie były w znacznym stopniu spopielone wojną i okupacją powojenną, opartą na nieliczącej się z żadnymi prawami okupacji wojsk sowieckich i szabrowniczych poczynaniach wielu Polaków.

Za inkorporacją całych Prus Wschodnich w granice Rzeczypospolitej, a więc łącznie z Królewcem, wcześniej opowiadały się tak polskie władze konstytucyjne działające na wychodźstwie, jak i zorganizowane krajowe polskie podziemie, bez względu na orientację polityczną. Propozycję inkorporacji Prus Wschodnich w granice państwa polskiego popierał też obóz komunistyczny, który jednak bez żadnych zastrzeżeń przyjął stalinowski dyktat w sprawach królewieckich, mimo że przecież takie rozwiązania ograniczały wydatnie samodzielność polskiego

* Referat przedstawiony 19 września 1997 r. na sesji poprzedzającej Walne Zgromadzenie Delegatów PTH. Por. w niniejszym numerze „Komunikatów Mazursko-Warmińskich”, ss. 177—179, sprawozdanie B. Turower.

władztwa nad Bałtykiem. Nowa polska administracja, związana z obozem komunistycznym, realizując politykę faktów dokonanych, zgodnie z dyspozycjami stalinowskiego protektora, natychmiast po załamaniu oporu wojennego Trzeciej Rzeszy na tych terenach, podjęła się działań osadniczych i organizacyjnych, które miały służyć zintegrowaniu tych ziem, określanych jako Warmia i Mazury, ze starymi obszarami Rzeczypospolitej. Świadome działania administracji polskiej były podejmowane w trudnych warunkach żywiłowego działania licznych polskich elementów szabrowniczych, współzawodniczących niejednokrotnie o uzyskiwanie szczególnych korzyści materialnych ze zdziczałymi maruderami wojskowymi, i nie tylko zresztą, wojsk radzieckich, które obszar ten traktowały jako ponemiecką ziemię zdobyczną.

Polskie władze administracyjne w Olsztyńskim zdawały sobie sprawę, że aby działania ich nie miały charakteru tylko przejściowego i formalnego, niezbędna stawała się przebudowa historycznej świadomości Polaków. Miało to dotyczyć, nie tylko osiedlających się w Olsztyńskim, ale w społeczności całego kraju, tak nieufnie i wrogo ustosunkowanej wobec władz komunistycznych. Nowe nabytki na zachodzie i północy stawały się ważkim elementem w zabiegach o społeczną legitymizację polskich władz komunistycznych. Argument historyczny, mówiący o rozległych, a ciągle żywych tradycjach polskich tych terenów, stawał się uznanym przez nowe władze polskie argumentem bieżącej propagandy politycznej. Już nigdy później w historii Olsztyńskiego jego funkcja społeczna nie była tak wielka, chociaż dla ocen werbalnych zawartych w argumentacji historycznej trudno było wówczas znaleźć dla nich potwierdzenie w spotkaniu z lokalną rzeczywistością.

Polska historia Prus Wschodnich, i to ta zazwyczaj głęboko ukryta, wymagająca wyzwolenia jej spod wyobrażeń i tez historiografii niemieckiej, miała stanowić opozycję wobec podstawowych starych twierdzeń niemieckich o całkowitym zespoleniu tych ziem z państwowością niemiecką. Miała przekonywać, że likwidacja niemieckiej suwerenności w Prusach Wschodnich była nie tylko dyktatem powojennych zwycięzców, lecz powrotem do starych tradycji Prus Królewskich i Książęcych. Miała się stawać ważkim czynnikiem kompensacji dla mieszkańców Wileńszczyzny i terenów zabużańskich, którzy osiedlali się na tych terenach po utracie swojej ojcowizny, na skutek decyzji międzynarodowych o zmianie wschodnich granic Polski, a podyktowanych żądaniem Stalina. O ile niedawna jeszcze współczesność wiązała te ziemie z niemczyzną, to odkrywana teraz przez historyków polską przeszłość, miała służyć polskiej racji stanu w rozumieniu ogólnonarodowym. Poszukiwanie i odkrywanie polskiej przeszłości narodowej ziem wschodniopruskich w ocenie władz polskich stawało się ważnym zadaniem politycznym i narodowym.

Inkorporowane do Rzeczypospolitej ziemie wschodniopruskie nie miały tradycji uniwersyteckich. Polskie podziemie, przygotowując się w latach wojny do włączenia ziem wschodniopruskich do organizmu Rzeczypospolitej, sporządziło program przebudowy Uniwersytetu Królewskiego w uczelnię polską. Teheran, a później Jałta, zdecydowały, że plan ten stał się nierealny. Przy tworzeniu ośrodków akademickich w Warszawie, Toruniu i Gdańsku nierealne okazywały się też projekty, niekiedy nawet podejmowane tutaj i zapoczątk-

kowe, budowania ośrodka akademickiego w Olsztynie, mimo niewątpliwej potrzeby prowadzenia tutaj badań historycznych nad przeszłością lokalną i szerokiego ich upowszechniania. Stwarzało to szczególne warunki do rozwijania badań regionalnych, tworzyło dla nich perspektywę szerokiego mecenatu państwowego, ale zarazem nakładało na nie szczególne obowiązki służebności wobec miejscowych decydentów politycznych. Odtwarzanie polskich tradycji tych terenów, chociaż podejmowane w sposób jednostronny, stało się ważnym elementem legitymizacji władz polskich. Stanowiło intelektualne podłoże, emocjonalnie niezbędne, dla przyspieszonego rozwoju osadnictwa polskiego. Odkrywanie polskich tradycji tych ziem, powód do dumy z ich przetrwania, kompensował świadomość strat poniesionych na wschodzie, tak silnych wśród nowych osadników w tym rejonie, gdzie wielu Wilnian, czy też Zabużan nie mogło się pogodzić z utratą swojej ojcowizny, a dostrzegało winnych za te decyzje w sowieckim systemie stalinowskim, który przy ich sprzeciwie miał teraz być budowany i w nowych granicach państwa polskiego.

Uznaniu rangi polskich badań nad przeszłością Prus Wschodnich nie towarzyszyły jednak należyte decyzje organizacyjne i kadrowe polskich władz państwowych. Nie doceniano trudności, na jakie napotka próba sporządzenia wizji polskiej historii Prus Wschodnich. Pomimo początkowych sygnałów, które wskazywały, że w środowiskach akademickich Torunia, Poznań, Kraków problemy te wzbudzają należne zainteresowanie, szybko okazało się, że nie są one na miarę potrzeb lokalnych władz państwowych, nie mają charakteru trwałego, są wycinkowe, a czasami wręcz przypadkowe i że w dużym stopniu opierają się na wynikach badań prowadzonych przed wojną lub też w warunkach okupacyjnych, a w mniejszym stopniu na nowych studiach źródłowych, a przede wszystkim, unikają szczególnie potrzebnych tutaj wówczas studiów nad historią najnowszą.

Główny ciężar inicjowania, organizowania, prowadzenia, a przede wszystkim popularyzowania spadł na dopiero formujące się lokalne środowisko olsztyńskie. Środowisko słabe, nieliczne, z budującymi się dopiero podstawami materialnymi dla warsztatu badań w postaci zbieranych i kompletowanych zbiorów bibliotecznych i archiwalnych. Zasadniczy kierunek budowania lokalnego środowiska historycznego był związany z tradycjami badań i popularyzacją problemów mazurskich w okresie międzywojennym na terenie Działdowszczyzny oraz kontynuowane w latach wojny prace podejmowane przez konspiracyjny Instytut Mazurski. Tradycje te, gdzie studia źródłowe były podporządkowane potrzebom działań narodowych i politycznych, zostały przeniesione do Olsztyna przede wszystkim przez zasłużoną dla popularyzacji kwestii mazurskiej w latach międzywojennych Emilię Sukertową-Biedrawinę, którą wówczas wspomagał nauczyciel społecznik, organizator, twórca ludowy, ale zawsze lgnący do polityki, Karol Mallek. Formy organizacyjne nadawał ujawniony w Olsztynie w lipcu 1945 roku, a powstały w latach wojny, Instytut Mazurski. Przewodniczył mu nadal jego wojenny organizator Karol Mallek. Dając preferencje problemom mazurskim, musiano jednak rozszerzyć zainteresowania problematyką warmińską, a nawet i wybranymi problemami całych Prus Wschodnich. Grupa ta stopniowo rozbudowywana przez byłych działaczy ruchu polskiego oraz nieco

później pojedynczych profesjonalnych badaczy dr dr Tadeusza Grygiera i Władysława Adamczyka. Współpraca z akademickimi ośrodkami w Toruniu, Poznaniu, Krakowie i Warszawie nadal miała charakter przypadkowy, była wykorzystywana do popularyzacji wyników badań tam prowadzonych, przy niedocenianiu studiów podejmowanych w Olsztynie, pozostawała bez większego znaczenia dla rozwoju środowiska lokalnego. Ale to wówczas ukształtowała się tutaj dość często przestrzegana norma o podporządkowywaniu studiów źródłowych relacjom świadków historii przy przedstawianiu historii lokalnej w sposób dalece wyizolowany z dziejów Niemiec i Polski, bez liczenia się z najnowszymi wynikami badań historycznych, a odrzucaniu *a limine* wyników badań historyków niemieckich, uznanych z góry, i to nie tylko w zakresie działania cenzury państwowej, za element propagandy politycznej. Przy trudnościach w podejmowaniu studiów źródłowych w pierwszych latach po wojnie ukształtował się dość wyrazisty podział: badania nad przeszłością Prus Wschodnich powiązано głównie z ośrodkami akademickimi, popularyzację pozostawiając przede wszystkim Olsztynowi.

Ogrom zadań stojących przed historykami olsztyńskimi wielokrotnie przerażał możliwości ich spełnienia. Wola decydentów politycznych dyktowała potrzebę przyspieszenia prac. Przy starych przyzwyczajeniach przedwojennych, kiedy to nie widziano potrzeby przestrzegania w badaniach regionalnych rygorów krytycznego warsztatu naukowego, zasady te przeniesione zostały zaraz po wojnie i do Olsztyna. Nad kryterium prawdy przeważały cele bieżącej polityki narodowej. Zgodność ze źródłami w zakresie wycinkowym nie była taka sama przy budowaniu szerszych wniosków uogólniających. Przedmiotem zainteresowania badań olsztyńskich stawały się wybrane zagadnienia z dziejów polskiej społeczności tego regionu, a przede wszystkim studia nad wszystkimi formami oporu miejscowych Polaków przeciwko wynaradawianiu i asymilacji, przy wyolbrzymianiu ich związków z całym narodem polskim oraz popularyzowaniu kultury polskiej. Pragmatyzm polityczny dawał o sobie znać w środowisku regionalistów olsztyńskich, chociaż był jednak daleki od akceptacji ideałów komunistycznych, mimo ciągłych w tym kierunku nacisków. W Olsztynie podejmowane były pierwsze, dalekie od wymogów profesjonalnych, próby wydawnicze z zakresu historii regionalnej. Przy rozległych zadaniach społecznych i politycznych w tak ukształtowanym środowisku historycznym przeważały funkcje popularyzatorskie, niejednokrotnie bez przestrzegania dostatecznej troski o sprostanie niezbędnym wymogom warsztatowym. Powstające poza Olsztynem nowe propozycje polskiej syntezy historii tego regionu nie były dostosowane do lokalnych potrzeb.

W środowisku olsztyńskich regionalistów po wojnie szybko wykształcił się swoisty panteon polskiej chwały narodowej Warmii i Mazur, preferujący bohaterów walki o zachowanie odrębności narodowej, języka polskiego, w połączeniu z obroną wiary katolickiej i wreszcie twórców kultury polskiej. Szeroko popularyzowany przy różnych okazjach, całkowicie przemilczał jakiegokolwiek tradycje niemieckie na tych ziemiach, na dalszy plan spychał też wszystko, co było związane z Kościołami ewangelickimi. Solidarystyczno-wyznaniowy panteon wzbudził zainteresowanie i szybko uzyskał akceptację nowej lokalnej

społeczności, lecz nie był w sposób zadowalający przyjmowany przez władze państwowe i polityczne, które już w końcu lat czterdziestych poczęły zabiegać o lansowanie nowych treści historycznych, opartych na uznaniu prymatu ideałów klasowych nad narodowymi.

Dążenia te nasiliły się z początkiem lat pięćdziesiątych. Dla bieżących potrzeb propagandy politycznej i ideologicznej powstała potrzeba przygotowania innej historii Warmii i Mazur, gdzie w miejsce tradycji narodowych miały się znaleźć tradycje walk klasowych, oparte na internacjonalistycznych założeniach solidarności proletariackiej. Negatywne były oceny tradycji ruchu polskiego, uznanego za klerykalny, solidarystyczny, pozostający w służbie klas posiadających, obwiniany o związki i zależności od II Rzeczypospolitej, państwa dalekiego przecież od akceptacji ideałów komunistycznych.

Decydowało to o tym, że na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych w całym kraju zmienił się również stosunek władz partyjnych i państwowych do ruchu regionalnego. Zmniejszyło się, szczególnie wyraźnie na terenie Ziemi Odzyskanych, zaangażowanie mecenatu państwowego na jego korzyść. W niezależności i samodzielności ruchu regionalnego dostrzegano zagrożenie dla kierowniczej roli partii komunistycznej, możliwość przenikania wpływów uznawanych za obce i wrogie dla ideałów komunistycznych.

O zainteresowaniach badawczych i kierunkach popularyzacji decydować miały już nie tyle swoiste lokalne doświadczenia historyczne, lecz zunifikowane i scentralizowane tezy, narzucane przez władze partyjne, bez liczenia się z krytycznymi wynikami badań źródłowych. Podejmowano decyzje w sprawie zlikwidowania organizacyjnej niezależności olsztyńskiego ruchu regionalnego, włączając częściowo zachowane struktury organizacyjne w struktury Polskiej Akademii Nauk. Indywidualne badania źródłowe, których wyniki nie były w pełni ujawniane przed szerszymi kręgami, były prowadzone w Wojewódzkim Archiwum Państwowym (dr Tadeusz Grygier) i Seminarium Duchownym (ks. dr Jan Obląk). Ciągłość badań źródłowych miała zapewnić niewielka Stacja Naukowa Polskiego Towarzystwa Historycznego, kontynuująca tradycje Instytutu Mazurskiego, a wcześniej przejściowo wtłoczona w struktury organizacyjne Instytutu Zachodniego w Poznaniu. Praktycznie w Olsztynie została przzerwana nawet i ta skromna działalność wydawnicza. Stacja PTH, kierowana przez Emilię Sukertową-Biedrawinę, wspomagana przez historyków warszawskich i poznańskich, musiała prowadzić uporczywą walkę o przetrwanie. W Olsztynie niepokoiły nasilone wówczas zakusy niektórych środowisk uniwersyteckich o pozyskanie dla siebie zbiorów bibliotecznych należących do olsztyńskiej Stacji PTH. Środowisko olsztyńskich historyków było nieliczne i sprawiało wrażenie coraz bardziej zamykającego się w swoich ramach, czego nie przerywały okolicznościowe, związane zazwyczaj z oficjalnymi rocznicami ogólnopolskimi, sesje, akademie, wystawy, czy artykuły publicystyczne. Argument historyczny, nastawiony na pielęgnowanie miejscowych tradycji polskich tracił poparcie władz politycznych i państwowych. W obrazie przeszłości odwoływano się do pojedynczych faktów, na plan dalszy spychając oceny procesów długotrwałych, prawidłowości dziejowych, o ile nie były zgodne z marksistowską teorią rozwoju społecznego.

Środowisko olsztyńskich historyków regionalnych było zbyt słabe i nieliczne, bez większego uznania na arenie krajowej, aby opór przeciwko ograniczeniom jego samodzielności i tożsamości mógł przybrać formy bardziej wyraźne. Funkcje regionotwórcze spełniał miejscowy oddział „PAX-u” i wydawany przezeń lokalny dodatek do „Słowa Powszechnego” — „Słowo na Warmii i Mazurach”. Szczególnie wiele miejsca na jego łamach poświęcano problemom ludności rodzimej, jej tradycjom walki o zachowanie polskiej tożsamości narodowej, jednak bez pogłębionego zainteresowania dla rzeczywistych losów tej grupy ludności pod rządami polskimi. Spektakularny i polityczny charakter miało utworzenie w Olsztynie miejscowego oddziału Związku Literatów Polskich, związanego z ludowymi pisarzami, przede wszystkim spośród ludności rodzimej, jednak przez wiele lat bez znaczenia dla rozwoju lokalnego środowiska.

Sytuacja w Olsztynie ulegała jednak zmianie. Począwszy od 1954 roku przybywało tu coraz więcej absolwentów studiów uniwersyteckich z różnych uczelni, podejmujących pracę w szkolnictwie, archiwum, muzeum, administracji państwowej. Pracę zawodową, przede wszystkim nauczycielską, wielu z nich łączyło z działalnością społeczną, czy też z historycznymi badaniami regionalnymi, podejmowanymi nie tylko w Olsztynie, ale i w mniejszych ośrodkach powiatowych. Charakterystyczne było jednak ciążenie ich w sposób żywiołowy do Olsztyna i szukanie pomocy dla swoich badań przede wszystkim w tamtejszej Stacji Naukowej PTH. Absolwenci ci utrzymywali zazwyczaj kontakty ze swoimi macierzystymi uczelniami, co decydowało w jakimś stopniu o utrwalaniu w nich zainteresowań badawczych problemami historii Warmii i Mazur. A był to okres rozluźniania ograniczeń swobód obywatelskich narzuconych przez system stalinowski. Nim oficjalny centralizm w kierowaniu życiem naukowym został złamany, w Olsztyńskim zaczęło odradzać się zainteresowanie badaniami regionalnymi, prowadzonymi w sposób coraz to bardziej profesjonalny, ze stopniowym wprowadzaniem i przestrzeganiem wymogów współczesnej nauki, przy nie zawsze utrzymywanym monopolu dla materializmu historycznego.

Emilia Sukertowa-Biedrawina i Tadeusz Grygier w tej sytuacji, po wcześniejszym uzyskaniu poparcia ze strony władz olsztyńskich, w październiku 1956 r. przedstawili od dawno drążący miejscowe środowisko projekt uruchomienia lokalnego czasopisma historycznego, pod nazwą nawiązującą do tradycji Instytutu Mazurskiego — „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”. Z uruchomieniem pisma wiązano plany rozbudowy i podniesienia poziomu olsztyńskiego środowiska historycznego. Odrodzone po Październiku 1956 r. Polskie Towarzystwo Historyczne, a przede wszystkim jego nowy prezes prof. Stanisław Herbst, poparło propozycję. To, nieliczne przecież, olsztyńskie środowisko historyczne zaczynało się polaryzować. Wyrazem tego była równoczesna inicjatywa powołania w Olsztynie ogólnohumanistycznego „Rocznika Olsztyńskiego”. Grupa propagująca tę ideę, opierając się na związkach z lokalnym środowiskiem dziennikarskim, korzystając z dużego poparcia lokalnych czynników politycznych, argumentując słabością środowiska i koniecznością unikania konkurencji, zgłaszała w sposób jednak bardzo ostrożny i, jak się ostatecznie okazało niekonsekwentny, zastrzeżenia do projektu historyków powołania

kwartalnika historycznego, a proponując poparcie dla własnej idei. W atmosferze popaździernikowej trudno było występować zdecydowanie przeciwko tej inicjatywie, popieranej tak przez czołowe środowiska historyczne w Polsce, ale i zyskujące zrozumienie i gwarancję poparcia finansowego w samym Olsztynie. To wówczas potwierdzało się, że w środowisku takim jak Olsztyn, w ówczesnych warunkach politycznych, możliwość efektywnego działania środowiska regionalnego, opartego na działalności społecznej, nie była możliwa.

W 1957 r. olsztyńska Stacja Naukowa Polskiego Towarzystwa Historycznego „Instytut Mazurski” wznowiła wydawanie kwartalnika historycznego poświęconego dziejom Warmii i Mazur, pod nazwą „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”. Redaktorem była Emilia Sukertowa-Biedrawina. Nie dziwi więc, że czasopismo tak często nawiązywało do tradycji pierwszych powojennych wydawnictw, a dopiero stopniowo poczyniło dostosowywać się do standardów współczesnych czasopism naukowych, dbając o podwyższenie poziomu naukowego i edytorskiego.

Ukazanie się pisma było przełomowym wydarzeniem w dziejach środowiska olsztyńskich historyków. Ukazujący się względnie regularnie, a tylko czasami z opóźnieniami spowodowanymi przejściowymi kłopotami finansowymi i poligraficznymi, kwartalnik o coraz to zwiększającej się objętości (od 4 arkuszy drukarskich, nieregularnie do 15) miał decydujące znaczenie dla rozwoju i przeobrażeń olsztyńskiego środowiska historycznego. To na jego łamach dojrzewał warsztat naukowy młodych historyków przygotowujących się do rygorosum doktorskiego. To zainteresowania i inspiracje redakcji decydowały o podejmowaniu badań nad nowymi problemami, a krytyka naukowa uprawiana na jej łamach decydowała o zwiększonej trosce dla poziomu prowadzonych studiów, stwarzała możliwości tak ważnej dyskusji, także z nauką niemiecką. Współpracownicy pisma, tak olsztyńscy, jak i z innych ośrodków akademickich w Polsce, należeli do grupy, która inicjowała i podejmowała zmiany organizacyjne w olsztyńskich badaniach regionalnych, inspirowała podejmowanie nowych problemów badawczych, podejmowała tak trudne w ówczesnej sytuacji politycznej nawiązywanie bezpośrednich kontaktów z badaczami niemieckimi. Jednoczyła ludzi o różnych orientacjach politycznych, badaczy o wielkich autorytetach naukowych obok tych, którzy stawiali dopiero pierwsze kroki w samodzielnych badaniach.

Pismo wydawano bez przerwy, chociaż w tym okresie napotkało na różne zagrożenia i rafa. Przejściowe trudności miały podłoże finansowe, cenzuralne, jak i personalne. Pomimo różnego rodzaju nacisków, redakcji udawało się zazwyczaj zachować niezależność autorów, jak i unikać koniunkturalnych wypowiedzi. Niekiedy ze strony czynników politycznych były podejmowane próby nacisku, aby pismu nadać charakter wydawnictwa propagandowego, przed czym redakcja w sposób zdecydowany potrafiła się obronić. Na łamach kwartalnika spotykali się ludzie interesujący się aktywnie przeszłością Olsztyńskiego, reprezentujący różne poglądy polityczne i postawy. Obok sekretarza KW PPZR pisał olsztyński biskup. Starego działacza Związku Polaków wspierał, czy krytykował, nauczyciel z zapadłej wsi podolsztyńskiej, a emerytowanego działacza korygował student takiego czy innego uniwersytetu. Nieraz do-

chodziło do zmagania z cenzorami, w wyniku których jednak na łamy pisma wprowadzano pierwotnie zakwestionowane treści. Liczba współpracowników pisma systematycznie rosła. Obniżała się średnia wieku zespołu autorskiego. Tezy obecne na łamach pisma w sposób niepostrzeżony, lecz systematycznie pogłębiany, kształtowały świadomość historyczną o przyszłości Warmii i Mazur.

Po odejściu pierwszego redaktora (Tadeusza Cieślaka z Warszawy, który tę funkcję pełnił stosunkowo krótko) zmieniło się tylko trzech redaktorów, a były to osoby związane z Olsztynem (Emilia Sukertowa-Biedrawina, Janusz Jasiński, Wojciech Wrzesiński), bez zasadniczej zmiany profilu kwartalnika. Zachowując charakter czasopisma naukowego, dbano jednak o czytelnika mniej przygotowanego. „Komunikaty” były czasopismem warsztatowym, starającym się jednak o dokumentowanie wyników badań naukowych nad dziejami całych Prus Wschodnich, we wszystkich epokach, od pradziejów aż po współczesność. Obok historyków zostawiano miejsce dla socjologów, demografów, krytyków literatury, ekonomistów. Ilustrując przede wszystkim stan badań polskiej nauki, nie szczędzono miejsca dla informacji o wynikach badań poza granicami Polski, przede wszystkim nauki niemieckiej. Niejednokrotnie podejmowano polemikę z odmiennymi ocenami i twierdzeniami historyków niemieckich, nigdy jednak nie odrzucając *a limine* ich twierdzeń i stanowisk.

Po pierwszych doświadczeniach wykształciły się zasadnicze koncepcje programowe „Komunikatów”, praktycznie przestrzegane w jego wydawaniu po dziś dzień:

1. Pismo ma charakter ogólnohistoryczny, warsztatowy i informacyjny, pluralistyczny pod względem metodologicznym i metodycznym, niezależne politycznie i ideologicznie.

2. Obszarem zainteresowania stał się cały teren dawnych Prus Wschodnich, bez względu na obecne podziały państwowe i administracyjne, przy możliwościach publikowania materiałów dotyczących szczególnie istotnych spraw sąsiednich państw bałtyckich.

3. Publikuje się materiały także dyskusyjne, kontrowersyjne, które jednak odpowiadają wymogom warsztatu naukowego.

4. Dostęp do pisma stał się powszechny, bez względu na tytuły, stopnie naukowe, miejsce zamieszkania, narodowość, przy przestrzeganiu priorytetu dla młodych uczonych, debiutantów naukowych.

„Komunikaty” stały się centrum, które służyło koncentracji historyków prowadzących nie tylko w Olsztynie badania nad problemami wschodniopruskimi, a zarazem umożliwiało dojrzewanie młodych badaczy. Istnienie „Komunikatów” w dużym stopniu przyspieszyło (wraźnie od 1962 r.), proces promowania młodych doktorów nauk historycznych w różnych uczelniach humanistycznych w Polsce. To oni wywierali zasadniczy wpływ na kształtowanie miejscowego środowiska, jego zmiany organizacyjne i programowe. A awanse doktorskie w podobny sposób w latach siedemdziesiątych stopniowo prowadziły do przewodów habilitacyjnych, tworzących perspektywę usamodzielniania się miejscowego środowiska od dominacji zewnętrznych ośrodków akademickich. Olsztyńskie środowisko historyczne zmieniało się ze zbiorowiska amatorów, miłośników historii, w zespół profesjonalny, podejmujący coraz trudniejsze

problemy badawcze, chociaż nie zawsze już przygotowany do realizowania badań zespołowych, niezbędnych dla przygotowania samodzielnej, olsztyńskiej syntezy dziejów tego obszaru. Zamierzenia dotyczące przygotowania takiej syntezy drążyły środowisko olsztyńskie począwszy od lat sześćdziesiątych. Przeprowadzana przy takiej okazji rachuba sił wykazywała jednak istnienie pustych obszarów, które wymagały badań. „Komunikaty” wywierały też niemały wpływ na wzrost zainteresowań dla problemów wschodniopruskich w wielu środowiskach akademickich, ułatwiając nawiązywanie kontaktów międzynarodowych. Podjęta po raz pierwszy w 1967 r. próba przedstawienia w postaci szkiców najważniejszych problemów z historii tego regionu była rachunkiem sił i ilustracją potrzeby takiej syntezy.

Aktywność badawcza młodych historyków olsztyńskich wskazywała już pod koniec lat pięćdziesiątych sprzeczność z istniejącymi strukturami organizacyjnymi, nie dostosowanymi do profesjonalizacji badań. Wśród nich narastało przekonanie, że istniejące formy organizacyjne są niewystarczające dla właściwego wykonywania zadań stojących przed olsztyńskim środowiskiem i jego rozwoju na miarę potrzeb poznawczych, dorównania badaniom nad tym regionem organizowanym i prowadzonym w Republice Federalnej Niemiec. Po wielu dyskusjach, do których włączyli się też przedstawiciele starszych pokoleń, zrodził się projekt stworzenia nowej struktury zbliżonej do instytutu badawczego, która by koncentrowała olsztyńskie badania humanistyczne, nie ograniczone do studiów historycznych, prowadzącej działalność wydawniczą, popularyzatorską, zapewniającej kształcenie własnej kadry naukowej. Zrealizowanie tego projektu stało się możliwe dzięki zaangażowaniu organizacyjnemu i finansowemu Stowarzyszenia Społeczno-Kulturalnego „Pojezierze”, które miało wówczas te możliwości w związku z prowadzeniem własnej działalności gospodarczej. Po różnych przekształceniach organizacyjnych i prawnych struktura ta pod nazwą Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego, na zasadzie instytutu resortowego, funkcjonuje po dziś dzień, spełniając różnorodne zadania naukowe, kształtując młodą kadrę humanistyczną. Ograniczanie funkcji olsztyńskiego środowiska historycznego wiązało się ze skutkami reformy administracyjnej, która tworząc nowe województwa zlikwidowała historyczne podziały terytorialne. Podejmowane z inicjatywy olsztyńskich historyków starania o współpracę z województwami, które przejęły niektóre obszary historycznych powiatów wschodniopruskich, pomimo uzasadnień merytorycznych i organizacyjnych, przynosiły mierne rezultaty. Działania środowiska olsztyńskich historyków usiłowano zamykać w granicach województwa olsztyńskiego, czemu sprzyjały obowiązujące zasady finansowania regionalnych badań naukowych. Powodowało to niewłaściwe gospodarowanie siłami nielicznego przecież grona wyspecjalizowanych badaczy, jak i złe wykorzystywanie ciągle niewystarczających przecież zasobów pieniężnych, przeznaczanych na badania i wydawnictwa.

Do dobrych tradycji olsztyńskiego środowiska historycznego należała duża troska o organizowanie, a wcześniejsze, przy współpracy z nauczycielami historii, przygotowywanie uczestników do olimpiad historycznych. Przynosiło to widoczne wyniki, zaznaczające się w obecności uczniów szkół olsztyńskich wśród laureatów; niejeden z nich dzisiaj posiada już ostrogi uznanego badacza.

Ośrodek Badań Naukowych im. W. Kętrzyńskiego zachowywał swoją tożsamość, w sposób swoisty traktując obowiązki wobec rzeczywistości olsztyńskiej. Inicjatywa początkowo przyjęta podejrzliwie przez przedstawicieli starszego pokolenia olsztyniaków, uzyskała, chociaż z oporami, poparcie Polskiej Akademii Nauk i miejscowych czynników politycznych. Zespół Ośrodka, oparty przede wszystkim na historykach jednocył pracowników o różnych postawach ideowych i politycznych. Wśród nich obok rzeczników realnego socjalizmu byli i jego jawni przeciwnicy, kontestatorzy polityczni. Lokalne władze polityczne w Olsztynie, tolerując taki charakter zespołu Ośrodka, jako jedyne profesjonalnego humanistycznego zespołu badawczego, niezbędnego w życiu intelektualnym całego regionu, zachowywały chwiejną postawę wobec jego obecności w życiu publicznym. Werbalnie deklarując poparcie dla jego istnienia, potwierdzając takie obietnice decyzjami także finansowymi, chociaż w sposób ograniczony w porównaniu nie tylko do potrzeb, ale i możliwości władz lokalnych, dyskretnie rozglądały się za możliwością stworzenia innego, być może konkurencyjnego zespołu badawczego. Wywierały naciski programowe, aby określić profil badań, dostosowując go do potrzeb ówczesnej propagandy politycznej. Dyskretnie, ale zdecydowane stanowisko zespołu Ośrodka w obronie samodzielności i tożsamości naukowej, przynosiło dość poważne rezultaty. Ośrodkowi im. Kętrzyńskiego udało się uchronić przed wciągnięciem go w rydwan bieżącej propagandy politycznej. Jednak poparcie władz lokalnych dla Ośrodka było ograniczone, co znajdowało swój wyraz nie tylko w ograniczonym zakresie finansowania, sceptycznie ustosunkowywano się do możliwości wykorzystania kadry naukowej Ośrodka w nowo organizowanej, a chronicznie cierpiącej od pierwszych dni istnienia na brak kadry naukowej miejscowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej, z oczywistą niekorzyścią dla obu stron. Przez wiele lat pracownikom Ośrodka, nawet i historykom, łatwiej było nawiązywać współpracę z Akademią Rolniczo-Techniczną niż z miejscową WSP. Powstanie WSP w Olsztynie zostało przeprowadzone poza kręgiem aktywnych historyków miejscowych, bez ich wpływu na charakter naukowy tej uczelni. Uległo to zmianie dopiero przed kilku laty, kiedy zaczęła się współpraca naukowa, nie tylko deklaratywna, a najwyższej kwalifikowanych historyków z Ośrodka Badań Naukowych, po habilitacjach przeprowadzonych poza Olsztynem, a bez jakiegokolwiek zaangażowania uczelni w ich przygotowanie i przeprowadzenie, wprowadza się w struktury organizacyjne WSP. Ma to jednak znaczenie dla integrowania, chociaż nie bez różnorodnych wewnętrznych oporów ambicjonalnych, olsztyńskiego środowiska humanistycznego i świadczy o zrozumieniu potrzeby właściwego wykorzystania lokalnej kadry. Jest też korzystne dla rozwoju lokalnego środowiska humanistycznego.

Wzrost liczebny olsztyńskiego środowiska historycznego pogłębiał poczucie niedosytu wywołowanego brakiem syntez. W wyniku studiów indywidualnych wzmożło się zainteresowanie historią społeczną, polityczną, nie ograniczane do problemów etnicznych. Rozwijały się i pogłębiały studia z zakresu historii sztuki. Nowe możliwości badawcze zostały stworzone dla historii kultury materialnej. Wzrastało zainteresowanie dla problemów prawnoustrojowych, dziejów osadnictwa. Poszerzało się rozumienie tradycji, które należało znać, nie zawsze dla ich

pielęgnowania, kontynuowania, stawiania w panteonie chwały narodowej. Zmiany te dokonywały się w korelacji ze studiami prowadzonymi w ośrodkach akademickich, towarzysząc często pracom pisany w ramach przewodów doktorskich, czy też dla przeprowadzenia przewodu habilitacyjnego. Podejmowano studia nad problemami ludności niemieckiej, czy też badaniami okresu Polski Ludowej. Coraz szerzej sięgano do rekonstruowania tradycji niemieckich, wcześniej niemal całkowicie zapoznanych. W latach osiemdziesiątych ponownie zostały próby sporządzenia syntezy, prowadzące do dwukrotnej próby zbiorowej syntezy w postaci szkiców oraz autorskiej próby indywidualnej (Stanisław Achremczyk już dwa wydania). Wszystkie trzy książki potwierdziły ciężenie stanu wcześniej ukształtowanego, spojrzenia na dzieje regionu przede wszystkim przez pryzmat jednostronnie przedstawionej historii miejscowej ludności polskiej, ze szczególnym wyeksponowaniem konfliktów narodowościowych, a tylko ograniczonych próbach, nie we wszystkich okresach w takim samym stopniu, oznaczających przełamanie wcześniejszego schematu, wypracowanego w środowisku historyków, a nie narzucanego przez czynniki zewnętrzne czy cenzurę.

Wydarzenia początku lat osiemdziesiątych ukazały wyraźniej niż kiedykolwiek wcześniej spolaryzowanie ideowe i polityczne, a w konsekwencji i metodologiczne olsztyńskiego środowiska historycznego. Pomimo podejmowanych prób, wcześniejsze doświadczenia uchroniły środowisko olsztyńskich historyków przed rozbięciem, ostracyzmem politycznym, eliminowaniem ze wspólnoty naukowej pojedynczych osób, z takich czy innych powodów ideologicznych lub politycznych. W trudnym okresie lat osiemdziesiątych miejscowy oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego, przy głębokiej współpracy z Ośrodkiem Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego, podejmował szereg inicjatyw popularyzujących treści historyczne, ważne dla kształtowania świadomości historycznej zgodnej z duchem walki o suwerenność i patriotyzm, a nie zamykających się tylko do grona własnych członków. Obserwując to z odległego Wrocławia, można było dostrzegać różnorakie sygnały, które wskazywały na wyraźny wzrost autorytetu olsztyńskiego środowiska historycznego.

Trwające od początku lat siedemdziesiątych zmiany w stosunkach polsko-niemieckich w środowisku historycznym prowadziły do otwarcia obu stron na wymianę myśli, poglądów, wzmoczenie bezpośrednich dyskusji naukowych, a nie tylko konfrontacyjne spory, które nie dawały żadnych rezultatów poznawczych i politycznych. Powstawały warunki do zacieśnienia bezpośrednich kontaktów, wymiany publikacji, wyjazdów stypendialnych na badania, wspólnych konferencji. Środowisko olsztyńskie wzmogło działalność dokumentacyjną, gromadząc różnorodne publikacje, tak trudno wcześniej dostępne dla osób interesujących się problemami niemieckimi, również i przez pryzmat problemów ludności rodzimej na tych terenach. Zmiany te prowadziły zarazem do nasilenia opcji niemieckiej w skupiskach tej ludności, przy niemal powszechnym porzuceniu tożsamości polskiej. Olsztyńskie środowisko historyczne, podobnie jak historycy polscy w całym kraju, prezentowało pewną bezradność w tłumaczeniu tych zmian, wyjaśnienie nowej sytuacji zostawiając przedstawicielom innych dyscyplin, a przede wszystkim socjologom, którzy koncentrując swoją uwagę na opisie

stanu istniejącego, rzadko sięgali do genetycznego wyjaśnienia niewątpliwej porażki nurtu polskiego w dziejach skupisk warmińskich i mazurskich. W swoistym zawieszeniu pozostały tradycje polskie na tych terenach, o których przecież historycy olsztyńscy tak wiele i to w sposób jednoznaczny pisali w swoich pracach. Droga prowadząca do historycznego wyjaśnienia zjawisk i procesów odnotowywanych przez socjologów, politologów, antropologów kultury ciągle jest otwarta, chociaż, jak się wydaje, rzeczywistość stoi w opozycji wobec twierdzeń historyków. Błędy w interpretacji historycznej, dyspozycyjność wobec potrzeb bieżącej polityki, czy też niedostatek interpretacji procesów, z jakimi mamy do czynienia w ostatnich latach w Olsztyńskim i w całej Polsce. Wyjaśnienie oparte na gruntownych badaniach jest konieczne. Dotychczasowe próby studiów z tego zakresu trudno uznać za wystarczające. Stan ten nie może się jednak przedłużać.

Z początkiem lat dziewięćdziesiątych kolejne młode pokolenie twórców olsztyńskich: pisarze dziennikarze, plastycy, ale i historycy, poszukując korzeni tożsamości mieszkańców tych ziem, zaproponowało podjęcie próby interpretacji dziejów Prus Wschodnich jako swoistej wspólnoty doświadczeń narodów zamieszkujących w przeszłości i dzisiaj ziemie między dolną Wisłą a Niemnem i szacunku dla tradycji z nimi związanych. Wychodząc z towarzyskich kontaktów pokoleniowych doprowadzono do ukonstytuowania Wspólnoty Kulturowej „Borussia”, podejmując działalność twórczą w tym zakresie. Z charakteru Wspólnoty wyrastały szczególne zadania w tworzeniu nowego obrazu historii. Próby tej interpretacji przedstawiano piórem historyków polskich, niemieckich, litewskich, tak na łamach czasopisma wydawanego przez „Borusię”, jak i w odrębnych wydawnictwach. Wspólnota nie działa w próżni. Jej powstaniu i działalności towarzyszy szerokie zainteresowanie w wielu środowiskach polskich i niemieckich; ma szerokie plany wydawnicze i badawcze. Opiera się na grupach młodych dynamicznych twórcach, pełnych inicjatyw i własnych, pozornie (w ocenie wielu historyków bardziej zachowawczych) obrazobórczych, a w istocie decydujących dla tworzenia nowych tez, myśli. Publikacje Wspólnoty, które już znalazły się na półkach księgarskich świadczą o powstawaniu nowych treści historycznych, wywierają także poważny wpływ na istniejące już struktury historyczne, jak i oddziałują na kształt potocznej świadomości historycznej.

Przy dostrzeganiu konieczności twórczego stosunku do całej tradycji obszaru wschodniopruskiego i poczuciu pewnej odpowiedzialności za jej charakter w świadomości społecznej, w środowisku historyków olsztyńskich w ostatnich latach nie tylko wzmożono kontakty z badaczami niemieckimi, ale także zainteresowano się koniecznością współpracy z historykami kaliningradzkimi, kłajpedzkimi i wileńskimi. Badania historyków rosyjskich i litewskich nad tymi obszarami są dopiero w ząbku i współpraca z nimi nabiera szczególnie dużego znaczenia, i to dla wszystkich stron. Zmusza także i historyków polskich do poszerzenia badań i przewartościowywania wcześniejszych ocen o dziedzictwie kulturowym tego obszaru.

Tymczasem w Olsztynie, w kręgach pracowników naukowo-dydaktycznych miejscowych uczelni, ale również w lokalnych władzach powstaje projekt, przybierający różne kształty organizacyjne, erygowania miejscowego uniwer-

sytetu. Doświadczenia procesu dojrzewania i oceny stanu współczesnego środowiska historycznego w programie tym odgrywają niemałą rolę. Olsztyn swoją tożsamością, tradycjami, postawą różnych środowisk naukowych zasługuje na życzliwe rozpatrywanie tej inicjatywy. Czy jednak już dojrzał do jej zrealizowania? Trudno komuś z zewnątrz dać na to jednoznaczną odpowiedź. Nie powinno się bowiem dążyć tylko do nadania nazwy innym strukturom. Decyzja o utworzeniu w tym mieście uniwersytetu musi się opierać nie tylko na statystycznej ocenie miejscowego środowiska naukowego. Przygotowanie do tej decyzji wymaga przekroczenia wielu progów organizacyjnych i naukowych, utrwalenia wielodyscyplinarnego środowiska naukowego, zdolnego do podejmowania zadań badawczych, jak i reprodukcji własnych kadr naukowych, przygotowania odpowiedniej infrastruktury materialnej. To, że uniwersytet tutaj jest potrzebny i tutaj kiedyś powstanie, nie ulega wątpliwości. Ale kiedy to zostanie spełnione, jest, jak się wydaje, jeszcze ciągle zasnutę mgłą niepewności, którą może rozjaśnić tylko samo środowisko przez pogłębianie dojrzałości intelektualnej, przygotowanie organizacyjne i zbudowanie infrastruktury, w tym szczególnie trudnej do zrealizowania odpowiedniej biblioteki oraz bezpośrednie zaangażowanie się w przyspieszenie procesu kształcenia własnej, młodej kadry naukowej. Utalentowanych, młodych kandydatów nie brakuje, ale rezygnując ze starań o eksport z innych ośrodków, trzeba nastawiać się na kształcenie młodych, olsztyńskich historyków. Zadanie trudniejsze, ale bardziej efektywne i trwalsze.

Olsztyńskie środowisko historyczne, oparte na dwu podstawowych członach: Ośrodku Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego i odpowiednich strukturach Wyższej Szkoły Pedagogicznej dzisiaj ma wystarczające warunki rozwoju. A przecież trzeba jeszcze zwrócić uwagę na zespół historyków związanych z Warmińskim Seminarium Duchownym czy Archiwum Państwowym oraz pojedyncze osoby z innych instytucji, przede wszystkim nauczycieli szkół olsztyńskich. Doświadczenia olsztyńskiego środowiska historycznego wskazują, że nie można się ograniczać tylko do stabilizowania jego stanu posiadania, że niezbędna jest jego rozbudowa ilościowa, podejmowanie nowych zadań badawczych, uzyskiwanie przez historyków olsztyńskich stopni i tytułów naukowych.

Stabilizacja w warunkach olsztyńskiego środowiska historycznego oznacza regres. Stabilizacja prowadzi do zmniejszania zainteresowań procesami zachodzącymi w Olsztyńskiem ze strony silniejszych środowisk akademickich, których życzliwa pomoc jest jednak ciągle tutaj potrzebna. Przyszłość olsztyńskiego środowiska historycznego, a z nim całego środowiska humanistycznego tkwi tutaj, na miejscu, w Olsztynie, jednak bez wdawania się w żadne ambicjonalne działania w samym mieście, jak i przy niezależności wobec działań podejmowanych ze strony niektórych pozaolsztyńskich środowisk, chociaż w ścisłej współpracy z nimi w zakresie badań naukowych i kształcenia młodej kadry naukowej.

Wydaje się, że proces dojrzewania do samodzielności środowiska olsztyńskich historyków jest daleko zaawansowany, ale ciągle jeszcze nie ukończony. Można żywić nadzieję, że w warunkach daleko idącego zrozumienia i życzliwo-

ści, tak ze strony lokalnych władz państwowych i samorządowych, jak kierownictwa nauki polskiej — Polskiej Akademii Nauk i Komitetu Badań Naukowych, ma dobre warunki rozwoju. Można żywić optymizm, bowiem przyszłość dzisiaj jest przede wszystkim w rękach samego środowiska olsztyńskiego, świadomego swoich celów, zadań i obowiązków.

Allensteiner Regionalgeschichtsforschung (1945—1997)

Z u s a m m e n f a s s u n g

Im Frühjahr 1945 hat die neue polnische Verwaltung Siedlungs- und Organisationsmaßnahmen unternommen, die der Integration der als Ermland-Masuren bezeichneten Gebiete mit den alten Gebieten Polens dienen sollten. Damit diese Maßnahmen keinen provisorischen und förmlichen Charakter haben, war ein Umbau des historischen Selbstbewußtseins der Polen notwendig. Die Aufgabe, polnische Traditionen dieser Gebiete zu popularisieren, aber auch Forschungen zu initiieren und organisieren, kam dem erst entstehenden lokalen Allensteiner Milieu der Historiker und Heimatforscher. Dieses Milieu war schwach, zahlenmäßig knapp, mit den gerade erst entstehenden materiellen Grundlagen für die Forschungsarbeit in Form von Bibliotheks- und Archivalsammlungen. Das örtliche Historikermilieu knüpfte an die Forschungstraditionen und die Popularisierung masurischer Problematik in der Zwischenkriegszeit im Soldauer Ländchen, die in den Kriegsjahren durch das konspirative Masurische Institut fortgesetzt wurden. Aus diesem Grunde hat sich ein spezifisches Pantheon des polnischen nationalen Ruhmes in Ermland-Masuren im Kreise der Allensteiner Regionalforscher der Nachkriegsjahre entwickelt, mit Präferenzen in Richtung der Vorkämpfer um nationale Selbständigkeit, polnische Sprache, verbunden mit der Verteidigung des katholischen Glaubens. Verschwiegen wurden jegliche deutsche Traditionen dieser Gebiete, in den Hintergrund wurde ebenfalls alles geschoben, was mit den evangelischen Kirchen zu tun hatte. Erst in der Mitte der 50er Jahre kam es zu einer tiefgreifenden Veränderung. Nach Allenstein kamen immer zahlreichere Akademiker aus verschiedenen Fakultäten, sie übernahmen die Posten im Schulwesen, Archiv, Museen, Staatsverwaltung. Viele von ihnen haben historische Regionalforschungen unternommen. Ihre Unterstützung war die Forschungsstelle der Polnischen Historischen Gesellschaft „Masurisches Institut“, die seit 1957 die Vierteljahresschrift „Masurisch-Ermländische Mitteilungen“ veröffentlichte. Die jungen Historiker hatten ebenfalls das gleichzeitig mit den „Mitteilungen“ ins Leben gerufene humanwissenschaftliche „Allensteiner Jahrbuch“ zur Verfügung.

Die organisatorischen Gegebenheiten waren bald zu knapp, insbesondere angesichts der Notwendigkeit, die Regionalforschungen über dieses Gebiet, die in der Bundesrepublik Deutschland geführt wurden, einzuholen. Dank der organisatorischen und finanziellen Hilfe der Sozial-Kulturellen Gesellschaft „Pojezierze“ konnte eine entsprechende Struktur ins Leben gerufen werden. Nach einigen strukturellen und rechtlichen Veränderungen bekam sie den Namen *Wissenschaftliches Forschungszentrum „Wojciech Kętrzyński“* (1963). Die seit Anfang der 70er Jahre andauernden Veränderungen der deutsch-polnischen Verhältnisse führten im Milieu der Historiker zur beiderseitigen Öffnung hinsichtlich Gedanken- und Austausch, direkte Diskussionen, nicht nur Konfrontation und Streit. Die Kontakte zu den deutschen Forschungskollegen wurden immer enger. Gleichzeitig sind erste Beziehungen mit den Historikern aus Kaliningrad/Königsberg, Klaipėda/Memel und Vilnius/Wilna angeknüpft worden, die inzwischen zur regen Zusammenarbeit mutierten.

Das Allensteiner historische Milieu stützt sich auf zwei grundsätzliche Pfeiler: das Wissenschaftliche Forschungszentrum „Wojciech Kętrzyński“ und entsprechende Strukturen der Pädagogischen Hochschule. Damit sind die ausreichenden Entwicklungsbedingungen gegeben. Zu erwähnen ist ebenfalls eine Gruppe von Forschern, die mit dem Ermländischen Priesterseminar und dem Staatsarchiv verbunden sind, genauso wie der Personenkreis um die Kulturgemeinschaft „Borussia“, der einen Versuch unternommen hat, die Geschichte Ostpreußens als eine Erfahrungsgemeinschaft der Völker, die früher und heute zwischen der unteren Weichsel und der Memel leben, zu verstehen. Die Entwicklung Allensteiner Historiker in Richtung Selbständigkeit ist weit fortgeschritten und wir können hoffen, daß sie dank dem weitgehenden Verständnis und Wohlwollen seitens der lokalen Staats- und Kommunalbehörden als auch der Polnischen Akademie der Wissenschaften und des Komitees für Wissenschaftliche Forschungen gute Erfolgchancen hat.